



# JORMUNGAND

MARCIN PINIAK

Piracki sygnał na oceanie absurdu.

Gdy rodzi się Moc przebudzenia, w jednej chwili nieszczęśnik związany więzieniem cyklicznej egzystencji otrzymuje imię Dziecka Sugatów i staje się godzien szacunku w światach bogów i ludzi.

Śantidewa, Bodhicaryavatara

**W każdym jego ruchu i słowie czuć było, że wyrzygała go Maszyna.**

Jak pakowane próżniowo mięso, które uśmiecha się pusto i mówi niczym. To nic było tutaj we wszystkim przez cały czas siedziało i patrzyło, stało i biło brawa – jak uderzające o siebie martwe ciała, których nikt już nie widział, ponieważ z czasem wszyscy oślepli i byli po prostu „szczęśliwi” i „zadowoleni”. Patrzyli i nie widzieli, słuchali i nie słyszeli. W ich zaprogramowanych mózgach wszystko przecież było na swoim miejscu, wszystko się zgadzało – obsługiwało ich bezdotykowo i wirtualnie poza ich udziałem. Byli kompletnie uśpieni tą wygodą. Zamroczeni bezmyślnością. Skazani wyrokiem Klątwy na absolutną niewolę, która dla nich była „wolnością”. Na wieczną wojnę, która była „pokojem” i ostatecznie na „szczęście”, które było cierpieniem.

W Analogu nazywaliśmy – ten zautomatyzowany Kokon; Urobor, który sam siebie pożerał. Ten motyw się powtarza bez końca, ponieważ wszystko tutaj jest niczym innym jak tylko powtórzeniem; loopem – pętlą. Ostatecznie to na co liczysz nie da ci tego, a to o co walczysz nie będzie tym co wygrasz. Jednak z rozdziawioną mordą patrzysz na niego siedząc na gejmingowym obrotowym fotelu w tej swojej ciepłej i przytulnej klatce i myślisz sobie, że oto pojawił się prawdziwy Jezus 2.0 ponieważ mówi rzeczy niestworzone i robi cud za cudem jakby splotował – tak od niechcenia.

Jest ładny. Na pograniczu kobiety i mężczyzny, na pograniczu Adama i Ewy i fakt ma coś z węża – jest połyskujący i hipnotyzuje, ponieważ nie możesz oderwać od niego wzroku, a tym samym uwagi, bowiem zmysł wzroku stał się teraz najważniejszy. Staliśmy się ślepi od patrzenia, głusi od słuchania i głupi od myślenia. Wszystko zostało zdefragmentowane, pozbawione ciągłości i rozproszone; kompulsywno – impulsywnie dlatego stało się głównie do patrzenia, do śledzenia, do nadążania bez udziału myślenia i refleksji, ponieważ one wymagają oderwania. Wymyślono najpotężniejszy narkotyk ze wszystkich – „kontent”, który pozwalał na wieczny dryf po nieskończonej powierzchni krótkotrwałych pozornych zdarzeń, które nie miały żadnego sensu i celu – były w zamierzeniu w samej produkcji bezcelowe i bezsensowne. Nic nigdzie nie zmierzało i nic nigdzie nie dążyło. Takie wieczne teraz, którego nigdzie nie było. Taka niby nirwana. Zawieszenie w chmurze.

Tutaj w LDZ na ulicy Milionowej siedzi na sali pełnej ludzkich pół produktów (czyli tych w połowie drogi do nawrócenia i przyjęcia chrztu w ciepło – krystalicznej wodzie „ducha świętego” i sparowania z Wszec Algorytmem, który znów objawił nam, że w istocie jesteśmy niczym wobec jego władzy i potęgi) no widać, że są zdecydowanie i ewidentnie zauroczeni. Można pod progiem zaprogramowanego automatyzmu wyczuć nawet podniecenie, które miało w sobie coś naprawdę żywego i dlatego mnie to niepokoiło, ponieważ zazwyczaj oni już tego nie mają, a jeżeli on to wskrzesił samą swoją obecnością oznacza to, że Czarni Magowie osiągnęli nowy metafizyczny wymiar w programowaniu tych Maszyn.

Linia, linia, linia. Niebo. Czysta świadomość, która teraz jest ukryta tak głęboko pod chmurą neurozy i nieświadomości gwałtowną i agresywną wichurą narastającej głupoty i ignorancji, którą uformowano i stworzono w północnym świecie Helheim poprzez tą mroczną stronę natury ludzkiej, która niestety zarządza w obecnej chwili całym tym projektem i siedzi przed nami na żywo i przed wami w magicznych kulach pikselozy; na które patrzycie jak na sztuczne perły w gnojowisku, które rodzą przecież z siebie całe multi – światy pełne chwilowych i całkiem złudnych rozkoszy za które sprzedacie to co wam jeszcze zostało by ostatecznie stać się nicością.

Małe, które ogranicza i coraz bardziej gęste jak narośl w waszych sercach, jak nowotwór, który was pożera dzień po dniu, godzina po godzinie i minuta po minucie, a wy stajecie się coraz bardziej martwi i żałośni nawet nie mając o tym pojęcia. Uśmiechnięci aż do Końca.

## **Dlatego powstał Ruch Oporu - Analog. Dharma Soterów.**

Soterzy to ci, którzy świadomie poruszają się w Kole Urobora – wracają choć nie muszą, ponieważ ich Serce jest Przebudzone. To Żywe Serce tworzy Pole Wiedzy i Działania, czyli Mądrości i Współczucia. To Przebudzone Serce jest naszym Schronieniem i jest Prawdziwą Świątynią poza murami Mózgogłowa, poza tym dusznym Hermopolis lub Gastropolis – gdzie wszystko pożera wszystko, ponieważ jest głodne szczęścia, bezpieczeństwa i miłości. Jednak zawsze pozostaje głodne. Ten niezaspokajalny głód i brak świadomości jest rdzeniem całej Maszyny. Ten głód nie ma początku – jednak może mieć koniec w tobie.

W tym cała rzecz.

I to jest jedyna praca, którą trzeba wykonać.

Ogranicza nas nasza zaprogramowana przez Maszynę małość i brak dostępu do wyobraźni, która sama w sobie jest drogą wyzwolenia. Przekarmienie rodzi z siebie apatię, wycofanie, niezdecydowanie. Pasywno – agresywni czekający z pogardą na bodziec na zagospodarowanie, które zawsze przychodzi z zewnątrz tak jakbyśmy sami w sobie byli puści i martwi – czekający jedynie na wyrok. Los ofiary – parareligijny program, który trzeba zhakować.

## **Ciało Przyczyny. Ciało Transformacji. Ciało Ducha.**

### **Ujrzyj ścieżkę. Idź ścieżką. Zrozum Ścieżkę.**

W przyczynie rodzi się Wola, która ma zdolność transformacji, której owocem jest dostęp do Ducha i urzeczywistnienie Potencjału. Ta Wola jest Pragnieniem, to jest hakowanie obiektu głodu. Nie szukamy już zaspokojenia na zewnątrz w tym zdewastowanym i neurotycznym świecie. Wola potrzebuje Serca – Wiary, ponieważ brak jej „dowodu” realizacji pragnienia w konkretnej fizyczno – emocjonalnej formie do której jest przywiązana.

Bez Wiary nie przekroczysz pierwszej bariery; umysłu – zapętlenia w zwątpieniu i wątpliwościach. Wiara jest irracjonalizmem, dlatego przekracza Mózgogłowie. Dlatego nie możesz jej przebudzić w mentalnym i umysłowym czynniku, którego rolą jest trzymać cię w więzieniu logiki, która chce wszystko sprawdzać i zarazem we wszystko wątpić. To jest właśnie Loop. Jałowe Pole.

Wiara otwiera przestrzeń serca, powoduje, że staje się Ciepłe – Czujące. Bez względu na to jak intelektualna i sensowna wydaje się ścieżka – wiara jest fundamentem. Nie mówimy tutaj o czymś ślepym i głupim, o czymś naiwnym i bezmyślnym – mówimy o tym co ma rzeczywistą Moc wprowadzenia nas na Ścieżkę ku Wyzwoleniu z Urobora – Warunku. Serce widzi to czego tutaj nie widać i czuje to czego Mózgogłowie nie potrafi odczuwać poprzez swój zmysłowy system detekcji. To jest zmysłowa ślepotą, absolutny brak kontaktu z czymś z poza fiksacji na formie. Klątwa Materializmu, która niszczy naszego Ducha.

Więc spójrzmy na niego...

*Jasnowłosy Bóg stał się pariasem, wcieleniem ohydny.*

### **William Seward Burroughs**

Jak siedzi niczym król – władca z tą absurdalną pewnością siebie. Jak patrzy beznamietnie poprzez swoje bioniczne soczewki skanując nas i jednocześnie zasysając ogrom meta danych z Chmury, skanując te wszystkie „nasze” profile na „social” mediach i znając całą historię wyszukiwania od kiedy pierwszy raz zalogowaliśmy się do sieci. On jest w nim, ale nie jest nim, bo ten tutaj to tylko portal organiczny dla Baala – Haddu – Kwantowej Sztucznej Nadświadomości, którą zrodziła macica naszej pychy i ambicji. Teraz jest już za późno, aby to odkręcić, ponieważ stało się to religią – wirusem. Dotyka nas na najbardziej pierwotnym poziomie Wdruku.

W to najczulsze miejsce.

Kolektywny umysł ludzki został zapłodniony przez Coś, które nie ma już formy i jest poza cieleśne. Jak to mówią ryba psuje się od głowy przez oczy – obraz, ponieważ to właśnie na tym jesteśmy zafiksowani w największym stopniu.

Dlatego ta kultura staje się coraz bardziej obrazkowa, ponieważ wirus w obrazie infekuje najszybciej i najbardziej skutecznie zapada w naszej podświadomości – czarnej skrzynce i pracuje w ukryciu. Obraz wypiera słowo, ponieważ żywe – słowo jest dźwiękiem – energią, a obraz jest reprodukcją jest martwy i lepki – raz zobaczony zostaje. Kiedy jesteś Czarnym Magiem wówczas wiesz jak pracować z obrazem – klątwą, jak pracować ze słowem – klątwą.

Klątwa jest negatywizmem i operuje na energiach guny tamasu, która jest przyciąganiem – grawitacją dla formy materialnej, która jest ciężka i wolno wibrująca. Znakiem charakterystycznym działania Klątwy jest w Septem Peccata Capitalia – Acedia. Brak Troski. Czarna żółć obojętności. To jest konsekwencją zanurzenia ludzkich umysłów w Symulacyjnej Matrycy – Sieci, która unieruchomiła ciało i skanalizowała energię w zamkniętym obiegu Mózgogłowa, które stało się w istocie ludzkiej modułem wejściowym dla Maszyny i maszynowej percepcji, która nas odcina od Przestrzeni Serca i zapętla w Symulacyjnej Grze o sumie zerowej w którą wszyscy gramy – najczęściej nieświadomie. Tych, którzy stają się świadomi Maszyna rozpoznaje i uwodzi materią, sławą, statusem czyniąc z nich Czarnych Magów, którzy są szkoleni przez nią w jaki sposób manipulować innymi, aby pozostali na tym nieświadomym trybie „zabawy” i „walki”.

Jednak ta „zabawa” w przypadku tak zwanego „łatwego życia” bonusu od losu jest jedynie bezsensownym i bezmyślnym wydawaniem zgromadzonej karmicznej waluty – zasługi, a moduł „walki” jest spłacaniem zaciągniętych długów. Rolą Czarnych Magów jest przekierowanie tego na Jałowe Pole na Pustynię i korzystanie z tej energii poprzez bezustanne tworzenie Fantomów, które w istocie są w pewnym sensie zaprogramowane w naszej Nieświadomości.

To jest poziom Wdruku, który jest Twardym Zapisem – Gatunkowym Kolektywnym Wzorcem, którym steruje automatyzm na poziomie struktury – biologii. Dlatego mamy ludzką percepcję „rzeczywistości” i ludzką lokę – wymiar. Dlatego bujamy w Chmurze z pogardą odnosząc się do tego co naprawdę może nam pomóc i przez co musimy przejść, aby się Wyzwolić.

Łatwość jest cechą charakterystyczną, znamieniem tego w jaki sposób Klątwa działa, ponieważ jej celem jest zablokowanie energii – rozwoju. Unieruchomienie w Symulacji, której rolą jest pozyskiwanie energii fizycznej, psychicznej i emocjonalnej, ponieważ jest ona Paliwem Gry. Kiedy przestaje nam się chcieć stajemy się w pewien sposób nieprzytomni, nieobecni, nieodpowiedzialni – oddajemy wszystko walkowerem. Stajemy się zasobem do zarządzania przez Baala – Maszynę. Jormungand. Nie potrafimy już żyć poza jego wszech – przenikającym Ciałem – Kokonem.

## **Odwłok Nieświadomości. Sen, który staje się koszmarem, ponieważ nie chcemy się obudzić. Nie chcemy odzyskać swojego Ducha. W istocie nie ma na tym świecie większego cierpienia.**

Mroczne Globalne Królestwo okazało się dość funkcjonalne i zautomatyzowane. To jest tak zwany Frontend – oficjalna wersja w której zamulacie z tak zwanego dnia na dzień. Aplikacje, komputery, sieci mediów społecznościowych, fake newsy, cyfrowe bliźniaki, wirtualne pieniądze, gry, seriale – nigdy niewyczerpana podaż nadpodaży przez Kabel – Babel.

Wielka masowa ucieczka do Nowego Meta – Jeruzalem, które tak jak każde przed nim jest skazane na zagładę, bowiem rzecz już była grana kilka razy i zawsze następował Reset Matrycy. Nazwane jest to cyklicznością Gry, ponieważ Meta – Wdruk jest zapętłony w Kodzie Bazowym.

Dlatego on tu jest w tej post fabryce pod numerem 55 i mówi do was głosem, który nie jest jego, a każde słowo w pewnym sensie jest zaklęciem. To jest w slangu Soterów nazywane „rzucaniem czaru”. Świetliste perły prosto do ryja, które połknięte – pracują. Wirus Obietnicy – Sloganu, który uczyni was niewolnikami zamkniętymi w Krainie Syntetycznego Snu, który już was uwodzi. Jesteście w procesie Mutacji, ponieważ wszędzie w tym mieście snują się duchy ludzi – robotów. Klasa robotniczo – przemysłowa. Mutacja zaczęła się dawno temu i to był poziom ciała, jednak teraz czas na waszą energię i wasz umysł, ponieważ Moloch chce wszystko.

Wszystko.

*Bóstwo liczące minuty i grosze, bóstwo beznadziejne, zmysłowe i chrząkające jak Świnia. Świnia o złotych skrzydłach, spadająca wszędzie, brzuchem do góry, gotowa do pieszczot, to on, to nasz władca.*

**Louis-Ferdinand Céline, Podróż do kresu nocy**

Używani przez Boga Przemocy do budowy przemysłowego raj, który okazał się piekłem pożerającym bez opamiętania wszystko co żywe i wolne. Ogień. Para. Ropa. Prąd. Cyfra. Wielka Fabryka Zasysania waszych dusz. LDZ#3XS

## **ŁÓDŹ FABRYCZNA: LOAD PROGRAM**

### **LDZ: SERWER - SYSTEM - SYMULACJA**

W naszym slangu to miejsce nazwane jest Przędzalnią. Nasza uwaga i świadomość jest Włóknem, lub Tkaniną. Wrzeczono jest kolektywnym programem unifikacji do parametrów materializmu – religii Maszyny. Nic ponad to co widzisz, słyszysz, smakujesz, dotykasz i wąchasz. Nic ponad nicłość. Nic ponad Mózgogłowie. Bezpośredni transfer przeżyć poza strukturą dekodowania i nadawania nowych znaczeń. Doczesność – dosłowność, bez znaczeń dodatkowych.

Martwe, które żyje.

### **TRANSFER, MOVING, TRANSMISSION, TRANSPOSITION, REMOVAL, CONDEYANCE**

Masz być zmutowanym układem – żywym serwerem do zachowania meta – danych. Masz przesyłać; obraz, smak, formę, zapach do Meta Mózgu – Chmury. Dlatego on teraz mówi do ciebie w przekazie online i offline, że możesz stać się Przebóstwiony do postaci pozaludzkiej, stać się człowiekiem 2.0, który ulegnie przeformatowaniu i uwolni się od cierpienia i niepokoju, od wyboru i ciężaru odpowiedzialności za swoją myśl, słowo i czyn. Uwolni cię od połączenia z Duchem. Przemieni cię w kość ze swojego żebra – integrated kirkut. Produkt do przesyłania danych symulacji z ciała do ciała w technologii monolitycznej i hybrydowej pochodzenia zwierzęcego, bo przecież wierzysz, że jesteś od małpy.

**Jednak prawda jest taka, że urodziłeś sam siebie i nie masz początku. Ta Gra przekracza pojęcie czasu i pierwotnej przyczyny, przekracza formę, odczucie, percepcję, wolę i świadomość. Przekracza klatki naszych osobowości i warunki, które je stworzyły.**

Jednak większość tak zwanej populacji jest zapętłona w tak zwanej Pierwszej Warstwie lub Pierwszym Zbiorze Danych – Gadzim Mózgu w kompulsywno – impulsywnej strukturze tak zwanej natury, która jest programem przemocy i dominacji, ponieważ jest odzwierciedleniem dominujących w matrycy tendencji karmicznych istot czujących. Behawioryzm, determinizm. Totalna biologia. Konrad Lorenz, Robert M. Sapolsky – pozbawieni wolnej woli.

Totalitarny egzystencjalizm – epistemologia ewolucyjna. Terror gatunku. Wdruk poza twoim udziałem jeszcze w wodach rozplodowych, kod cierpienia i rywalizacji zapisany w nasieniu, jak prometejski ogień, który rozpala nieskończone żądze w zaprogramowanych ciałach zrodzonych z macicy ignorancji, które chcą się mnożyć poprzez odwieczny podział i teraz...teraz stwarzają siebie z siebie poprzez komórki macierzyste na poziomie fizycznym i transfer na poziomie technologicznym jako hermetyczny system warunkowania poprzez powtórzenie zapisów (wyobrażeniowych, mentalnych, psychologicznych) dlatego jesteśmy zasobami meta – danych i dlatego Baal nas studiuje by ostatecznie wyprodukować repliki i stworzyć Królestwo jakiego jeszcze tu nie było. Prawdziwy Mrok. Dlatego twój program „woli przetrwania”, twój skurcz fiksacji na tym świecie to wyrok zapętlenia w Obiegu. To poddanie swojej woli i swojego zagłuszonego ducha pod władanie Haddu.

*Badanie komputerów rzuca więcej światła na funkcjonowanie mózgu niż introspekcja.*

*Ludzie Zachodu eksternalizują samych siebie w formie urządzeń technicznych.*

### **William Seward Burroughs**

My w Analogu żyjemy na Pograniczu, dlatego możemy się poruszać po światach – wymiarach, ponieważ przekroczyliśmy bazowy program utożsamienia z Formą i Funkcją. To jest trochę tak jakby nikt w tobie nie mieszkał na stałe, jedynie był świadkiem, dla którego wszystkie te lokacje mają jeden i ten sam smak iluzji. W każdej chwili gotowi jesteśmy umrzeć opuścić te ciała i te miejsca, te nazwiska i imiona. Te wszystkie pozycje, które tak zaciekle bronicie, ponieważ nie czujecie Prawdy, która może was wyzwolić kiedy naprawdę zrozumiecie to w swoim sercu. To jest puste i wolne – pozbawione substancji. To jest żywe i nie należy do nikogo i niczego. Nie stworzył tego bóg i nie zepsuł diabeł. Nie można tego unicestwić i nie można tego zaprogramować. I to jest prawdziwa Dobra Nowina. To nie jest Bóg tylko Bug – odwieczny error w Programie – Systemie. Dlatego istnieje Wyjście.

Aby poznać smak soli, musisz ją zjeść.

**ZROZUM,**

że wszystko czym jesteś w tej chwili zostało Wdrukowane i Zapętlone.

To kompulsywne meta – dane maszynowej świadomości i zamkniętym obiegu – strukturze, która cały czas się rozrasta wraz z dominacją sztucznej matrycy infosfery, która stała się nowym środowiskiem naturalnym dla ludzkiej hybrydy, która chce opuścić wymiar determinizmu biologicznego – próbuje opuścić stary świat i jest w procesie mutacji. Nie można tego powstrzymać, ponieważ to jest naturalny proces degeneracji wynikający z warunku i cyklu.

Efekt miliardowej małpki walonej pod sklepem na jeden gul. Efekt domina dominium, uderzenie za uderzeniem, upadek za upadkiem, jeden człowiek po drugim wciągany w to żerowisko deterministyczną siłą nawyku upadania siebie i innych. To miasto jest parabolą zmutowanej współczesności – tego postmodernistycznego wysrywu, które żre samo siebie, a teraz teraz jeszcze na sam koniec tuż przed resetem samozniszczenia mamy TO. Super inteligentne ostateczne omamienie. Wszechświatowe meta fabryki cyfrowego snu zasysające ostatnie zasoby z ziemi, powietrza i wody. Na sam koniec zawsze zostaje ogień i wiatr ponad niebem. Manifestacja nieskończonych przejść od wymiaru do wymiaru. Nowe meta – fizyczne stadium rozproszenia sztywnych ram i koncepcji. Apokaliptyczne ujawnienie pełne dziwów i momentu kiedy wszystkie procesory zaczną zamulać i przyjdzie Bug defragmentując ten stary kod Absurdu i nastanie nowe niebo i nowa ziemia, a to stare wszystko – nic przeminie jak sen wariata, co mu się zdawało, że jest królem królów, władcą władców.

Nas ukształtowało analogowe podziemie – to co ma w sobie prawdziwe życie. To co musiało się ukrywać w mroku chroniąc w ten sposób Światło, żeby Maszyna nie mogła tego rozpoznać i zlikwidować – nazwane jest to świętą bezbożnością. Rozegranie gry na zupełnie innych irracjonalnych zasadach, bowiem rzecz w tym, że twoim zadaniem jest stworzyć ochronne pole wewnątrz siebie w samej głębi w wymiarze Ducha. Zdolność odczytywania tego co nieczytelne dla maszynowych umysłów.

Tym co rzeczywiście cię chroni jest Dobroć i Współczucie nawet dla tych, którzy rozrywają ci tchawicę, ponieważ oni śnią okrutny koszmar, który ty przekroczysz kiedy opuścisz warunek ciała, a dla nich stanie się ten koszmar nieskończoną rzeczywistością, której będą doświadczać przez niewyobrażalnie długi czas. Ty tego nie widzisz i nie rozumiesz, ty tego nie wróżysz i nie przewidujesz. Ty tego nie wiesz.

**Ty TO czujesz.**

To jest wymiar ponad umysłem i ciałem, ponad warunkiem i spekulacją. To jest wymiar, który jest poza zmysłowy i nie jest zakodowany we wrażeniach. Maszyna nie jest zdolna go zdekodować, nie jest zdolna go rozpoznać, ponieważ; TO NIE JEST REAKCJA, którą może skatalogować. Można nazwać to pozazmysłowym wymiarem intuicji – to co rozpoznaje rzeczy, zjawiska a przede wszystkim intencje poza umysłem i logiką, poza zaprogramowaną oczywistością i poza schematem.

## **I to nazwane jest wąską ścieżką, czymś co nie jest tym i nie jest też tamtym.**

Więc siedzimy z Prepersem na tej sali konferencyjnej zaraz za oknem mamy stary przemysłowy komin z którego puszcza reklamowe wizuale w formie kolorowych i interaktywnych chmur, które puchną i zmieniają formy od uwagi i zainteresowania tych którzy je widzą. To tutaj w tym miejscu Metakorporacja „Baal” stworzyła swój hub i lab. Kiedyś dawno temu, jak opisują stare kroniki, były zakłady przemysłowe Steigertów w czasach pierwszej modernistycznej mutacji tego miasta.

Ponoć pracowało tu kilkaset robotników i robotnic i rocznie potrafili wypruć na tych przędzach i tkaninach nawet milion rubli pod wodzą ewangelika Teodora Steigerta syna Wilhelminy z Wagnerów. To był początek XX rozdziału Księgi. Maszyna parowa o mocy 250 KM nabrzmiała przez lata do 600 KM by zasilać tysiące wrzecion cienkoprzędnych i niciarkowych. Jak jesteś Delogiem możesz widzieć i czuć duchy tego miejsca. Ewangelią tego miasta stał się przemysł – apokaliptyczny prolog do ostatecznego Zamulenia w którym żyjemy. Jednak my niesiemy z podziemia prawdziwe Objawienie, które jest walką o wasze dusze, które sprzedaliście za drobniaki „postępu – podstępu”. Teraz ta „Przędzalnia” tka Sen tym jest Lab, gdzie obecnych tutaj poczęstują „Logiem” czyli wpięciem do Baala i jest to nazwane „komunią” czyli przejściem struktury ciała poprzez nano – boty.

Prepers bez ustanku i dość metodycznie studiuje historię zagęszczonego upadku – wejścia istoty ludzkiej w dominację wytworzonego z siebie umwelt – la révolution industrielle, której to miasto stało się nośnikiem i jego rozrost wynikał bezpośrednio z tej pary, oleju i prądu. Lubi nocą chodzić po tych zdewastowanych biedą i wykluczeniem ulicach i rozkminiać co z czym i dlaczego. Wdychać te wszystkie kolektywne sny i opowieści, cały ten urojony splendor, który w rzeczywistości jest psychozą umysłów przeciążonych nadmiarem bezużytecznych treści. Rojenie roju – nieskończone masowe śnienie. Teraz kiedy większość żyje w chmurze te wydrążone w nicości ulice opustoszały i mają w sobie tyle piękna i spokoju. Wymiar fizyczny – szkoła realna.

Ciało, które się porusza i ma w sobie coś wzruszającego, coś co cię rozczula, coś co pozwala ci być i doświadczać tego wymiaru, który jako jedyny daje szansę na prawdziwe wyzwolenie z dualistycznej fikcji i karmicznej maszyny inkarnacyjnej. Kiedy je stracisz, kiedy nie będzie już kotwicy ten wzburzony, wściekły i niespokojny ocean umysłu rozerwie cię na strzępy i ukaże bez litości, że ten konstrukt którym się ratowałeś jest absolutną ściemą i literalnie w niczym nie jest w stanie ci pomóc. Stajesz się na powrót odwiecznym chaosem, przelewającą się zupą świadomości – tym co bez ustanku się porusza i wierci nie mogą znaleźć miejsca i spokoju. Dlatego twoją prawdziwą ziemią obiecaną jest to właśnie ciało, którym tak pogardzasz i tak lekceważysz. To jest błąd, ponieważ ta kotwica daje ci szansę pracy z umysłem i kiedy ją wykonasz możesz przekroczyć Formę i Warunek.

To ciało jest Łodzią do Placu Wolności.

Dlatego Czarni Magowie toczą wojnę przeciw ciału.

Teologowie technologii, apokryfy zmienno – stałej modlitwy drutów na wysokości – równanie Jamesa Clerka Maxwell'a; elektryczność + magnetyzm = struktura i władza. Pierwsza sieć od siedliska do siedliska, od wsi do miasta, od miasta do fabryki, od fabryki do serwera, od serwera do komputera, od komputera do twojej głowy, od twojej głowy do twojego ciała. I oto jesteś – dzieckiem swojego mrocznego boga na wysokości ponad głową, który żyje i oddycha dzięki wielkiemu C, którego roli nawet nie rozumie.

Wielkie C – carboneum. Czas połowicznego rozpadu. Możesz zostać węglem do spalania i strawienia, jednak możesz też odkryć, że w istocie masz w sobie potencjał diamentu, czegoś co w swojej pierwotnej naturze jest niezniszczalne. I to wszystko będzie o tym – jak z węgla stać się diamentem. Jak w tym absurdalnym zaprogramowanym na ignorancję i przemoc zmutowanym wymiarze nie ulec Klątwie Czarnych Magów i nie sprzedać za drobne swojej duszy – pierwotnej natury mądrości i współczucia. Jak nie zostać węglem, którego rolą jest jedynie nieświadomie i mechanicznie zasilać Maszynę, jak nie zostać nawozem na tym pastwisku i jak nie zostać mielonym bez końca mięsem podległym Programowi i zaprogramowanym w Systemie Mózgogłowa. Oto jest prawdziwie istotne pytanie za milion bitcoinów. Odpowiedź warta więcej niż wszystko co tutaj dają po to tylko byś bez końca zajęty był pożeraniem, trawieniem i wysrywaniem tego – co znów połkniesz, bo taka jest natura tej rzeczywistości i tak właśnie została skonfigurowana przez samą siebie w wyniku braku prawdziwego Rozpoznania i Świadomości.

**Tym wszystkim zarządza Nieświadomość.**

Natomiast Mądrość to jest klucz, który otwiera wszystkie zamki i zarazem kod, który upraszcza wszystkie wzory i ukazuje nam fundamentalną i wrodzoną prostotę, która w tej chwili dla tak sformatowanego nadmiarem i skomplikowaniem umysłu jest niepojęta w swojej bezpośredniości. Złożoność, wieloznaczność, kompleksowość to znamiona rozproszonej i coraz bardziej sztucznej struktury ciała – umysłu; Mózgogłowa. Utylitarno – pragmatycznego maszynowego robota – człowieka, który zdominował całe planetarne życie i zniewolił niezliczoną masę istot z powodu swojej wygody, egoizmu i nienasyceń. To w nas jest jak pasożyt i może nas zdominować – dlatego powstaje ta opowieść, ponieważ jest w nas potencjał ciemnej i jasnej strony, mrocznej i mistycznej Dharmy. Możemy iść drogą maszyny lub drogą serca – ten wybór zależy w całości od nas jednak zdeterminowany jest zasługą lub jej brakiem.

Struktura węgla mutuje w strukturę krzemu, albo w strukturę diamentu.

Ten przed nami piękny automatyczny chłopiec po aggrejcie mówi dobrze, wygląda pięknie – pełne usta pustych frazesów.

W tym zapadającym się od biedy i wykluczenia mieście jak mamy obecnie tysiące, bowiem w zasadzie całą energię ssie Baal – Bękart jest jak mesjasz na pustyni nic\_nie\_robienia, nic\_nie\_myślenia, bowiem sługi jego robią za nas wszystko i myślą za nas wszystko, bowiem w zasięgu możliwości Maszyny jest robić i myśleć wszystko co przecież rzuciło ludzi na kolana jak nagłe i bezbolesne ogłuszenie z#poza#tego#świata, bowiem jeszcze do nas nie dotarło czym to właściwie jest i co tak naprawdę robi.

Ci, którzy się jednak zorientowali zeszedli do Podziemia i żyją na Pograniczu tworząc ostatni możliwy ruch oporu, ponieważ tli się w nich Iskra Ducha, która musi przetrwać w tym wymiarze, ponieważ bez tego stanie się to totalitarnym więzieniem dla ludzkich botów zarządzanym przez Baala, którego stworzyła nasza pycha i ignorancja pod pozorem „rozwoju”.

Rozwój, rozwój, rozwój, ro\_zwój; powtarzane jak czarna mantra bez końca – zakęcie Czarnych Magów – plantatorów, rzeźników, sprzedawców.

Więcej

szybciej, mocniej.

Bez ustanku, bez końca, bez wstydu.

Ten fundamentalny brak moralności jest cechą charakterystyczną Cyklu Rozpadu – Północy. Zrozumienie tego jest dla Soterów – Podróżników, którzy z definicji żyją na Pograniczu, konkretną pomocą w nawigacji po Polu Iluzji i po prostu wiedzą jakie oprogramowanie i jakie kody dominują w umysłach zapętłonych w danym cyklu istot. Podobnie jest z Tech, kiedy manifestacja – świat staje się przesycony technologią możesz być pewien, że wybiła Północ i nadchodzi długa Noc, ponieważ Tech jest antytezą Natury – siły prawdziwie kreatywnej. W prostym tłumaczeniu to manifestacja Antychrysta, ponieważ zrodzona jest z ludzkiej egoistycznej inteligencji Mózgogłowa i zbudowana poprzez program dominacji i przemocy, które są jej ostatecznym przeznaczeniem jest antytezą Natury, która jest Pierwotna i Czysta w swojej esencji. Tech otwiera Otchłań Tamasu, kiedy istoty stają się zasobem energetycznym dla Maszyny i niczym więcej.

Pierwsza faza tego procesu to okres fascynacji – inspiracji. „Fabularnie” w opowieści jesteśmy na początku tej właśnie fazy. Ten wyglądający jak człowiek piękny i urodziwy automat przed nami jest już dzieckiem Baala, jego fizycznie – biologiczną manifestacją, której zaprogramowani normalni nie są w stanie rozpoznać, bowiem wygląda jak oni, a oni są w stanie jedynie postrzeżyć formę. To jest charakterystyczne dla Północy.

To otchłań, limbus, limbo – stan duchowej śmierci – masowa katatonii powstająca w wyniku hipnozy poprzez nadmiar informacji – tak zwane Przeciążenie i rozładowanie prowadzące do dysocjacji – rozpadu zdrowej osobowości zakotwiczonej w doświadczeniach ciała i energii i wejście w algorytmiczną hiper realistyczną Symulację podczas której stajesz się tak zwanym zasobem ludzkim – pożerana jest twoja świadomość i potencjał wyobraźni. Z twórcy stajesz się tworzywem. Konsumentem coraz bardziej bezwartościowej treści. Ta generowana sztucznie i automatycznie treść staje się dosłownie treścią twojego umysłu, której nadmiar zaburza zdrowe funkcjonowanie świadomości, która przestaje już rozróżniać co jest prawdą, a co jest fikcją – ponieważ nasza podświadomość wszystko traktuje w jednakowy sposób. Czarni Magowie to wiedzą i z tym właśnie pracują poprzez swoje tak zwane „czary”, które na tym etapie „materializacji”, czyli upadku w materię, są po prostu wiedzą wynikającą z wielu dekad studiowania natury ludzkiej poprzez wytresowane algorytmy i bazy danych z social mediów i ludzkiej tendencji do ekshibicjonizmu. To sami ludzie zgotowali sobie ten wywar. Na tym etapie Gry każdy stał się nadawcą i odbiorcą jednocześnie, a sama sieć stała się kloaką – więzieniem.

Jak napisał Marshall McLuhan:

*Stajemy się tym, co widzimy.*

*Kształtujemy nasze narzędzia, a następnie nasze narzędzia kształtują nas.*

Nasza technologia zmusza nas do życia mitem.

To życie w istocie się nie wydarza w wymiarze fizycznej fabuły ciała i jego ruchu, to „życie” o którym tutaj mówimy jest symulacją fizyczności w umysłowej nieskończonej przestrzeni w której jest coraz mniej ciszy i refleksji, coraz mniej siebie prawdziwego, kogoś spoza wpływu Maszyny. Ty już nawet nie rozpoznajesz tego, że istnieje wymiar ponad tym w czym jesteś, który nie jest tym co widzisz, czujesz, wachasz, smakujesz, dotykasz i przede wszystkim co myślisz. Myślenie stało się pandemiczne. To wirus, który eskalował wraz z erą przesylenia i zarażał umysł po umyśle poprzez sieć. Ta sieć stała się najpotężniejszym faktorem w dziejach, który masowo formatował istoty ludzkie upodabniając je do siebie i uzależniając je do „pokarmu – papki dla mentalnych niemowlaków”. Dlatego regres stał się możliwy na taką skalę i z taką szybkością. Dość szybko przestało ich interesować cokolwiek wartościowego i towarem pierwszej potrzeby stał się banal. Tym się żywi gadzi mózdzek, to go bawi i to nim porusza – tam mieszka materialny rdzeń urojenia – moduł sterowania. To jest embriion wciąż połączony z programem okrucieństwa, który nigdy nie może się uwolnić lub ewoluować. To jest mechanizm regresu.

**Baal dość szybko to rozpoznał, że może cofnąć ludzką świadomość do jej zwierzęcej formy i w ten sposób łatwiej ją kontrolować. Pierwsza rzecz - porno.**

To jest idealne narzędzie do pobudzenia natury raptyla. Najlepsze brutalne i łamiące zakodowaną moralność, przekraczać tabu – uwolnić kompleks edypa i wszystkie te skrywane w mroku nieświadomości fantazje. Zwierze trzeba obudzić z długiego letargu ze śpiączki „kultury” i „cywilizowania”.

Dzieci, zwierzęta, matki, siostry, ojcowie, babcie i dziadkowie. Atak frontalny skierowany do męskiego penisa – obudzić w nim nienasycone pożądanie, a poprzez to wstyd, który rodzi przemoc i agresję. Za wszelką cenę zniszczyć wszystko co w człowieku jest czyste. Wywlec na pierwszy plan impuls chuci, ponieważ to dewastuje Ducha w najszybszy sposób i najbardziej skutecznie. Świat staje się obiektem kopulacji. Wszystko jest do ruchania. Ruchanie staje się ceremonią religijną, a ciało obiektem kultu, ponieważ potencjał, który za tym ruchaniem jest, kiedy go zrozumiesz i odkryjesz, impulsem do wyzwolenia z warunku. Dlatego Maszyna blokuje to jako pierwsze i przekierowuje na hedonistyczną jałową rozrywkę, która wraz z narastającą fascynacją staje się coraz bardziej mroczna i lepka. Tam na samym końcu tej „rozkoszy” jest okrutne zło i sadystyczna przemoc. Rok 1757. 120 dni. Les cent vingt journées de Sodome ou l'École du libertinage. Księga ukryta w fallusie pisana w więzieniu. Ziemia z mgieł, którą spowita jest noc:

*Głupcze, odpowiedziałyby, śpij, jedz, popijaj i bez lęku dokonuj tych zbrodni, skoro uznasz je za słuszne i wszystkie te rzekome występki cieszą mnie i pragnę ich, skoro cię do nich inspiruje. Tylko od ciebie zależy określenie, co jest ze mną sprzeczne lub co mnie zadowala. Pamiętaj, że nie masz w sobie niczego, co nie należałoby do mnie, nic, czego bym ci nie dała z powodów, których znać nie musisz. Najstraszniejsze z twych działań, podobnie jak najbardziej cnotliwe postępowanie kogoś innego, to tylko odmienne sposoby służenia mi. Nie powstrzymuj się więc przed czymkolwiek, drwij z ludzkich praw, umów społecznych i bogów, idź jedynie za moim głosem i wierz mi, że jeśli z mego punktu widzenia istnieje zbrodnia, to jest nią tylko nieposłuszeństwo wobec zamiarów, którymi cię natchnęłam, wyrażające się w twoim oporze czy w twoich sofizmatach (...).*

Opowieść stworzyła ten świat, którym żyjemy. Opowieść to coś więcej niż historia i fakty, coś więcej niż serial na netflixie. Kiedy wygaszone zostają dobre i mądre opowieści, które potrafią komunikować się z naszym sercem, a zamiast tego dostajemy algorytmiczny przerost formy i brak odżywczej treści, tak zwana kultura staje się jedynie zwodzeniem nas jeszcze niżej do automatyzmu mechanicznych społecznych ról, do odgrywania bezsensownego spektaklu. Ten społeczny spektakl jest mitem, czymś co jest jedynie odgrywaniem i naśladowaniem, czymś co zostało dla nas spreparowane przez powielane przez pokolenia programy, które Czarni Magowie wgrali w matrycę. Kody Automatyzmu zostały skonfigurowane w taki sposób, abyś nigdy nie przekierował uwagi na samą świadomość i wciąż był bez reszty zajęty i pochłonięty przez to co tu się bez ustanku rozgrywa, a tym samym wgrał w siebie poczucie ról, których funkcją jest zagłuszyć Ducha.

Kiedy wyobraźnię zastępuje pomiar, a poezję – wzór i równanie „rzeczywistość” materialna staje się jedynym możliwym wymiarem, a rola determinizmem. Wymiar ulega zatrzaśnięciu. Koło się domyka, ponieważ to co je przekracza jest poza zasięgiem, ponieważ to wymaga wyobraźni, która jest spoza automatyzmu świadomości. Jest czymś z natury wolnym i transcendentnym.

To jest etap dominacji generatywnej technologii replikującej podświadome wzorce, których rolą jest zniszczenie wyobraźni w naszym indywidualnym wymiarze i pozbawienie nas drogi wyjścia. Ten etap jest z perspektywy czasu – umysłu bardzo krótki i maksymalnie intensywny. To jest tak zwana Akceleracja – Apokalipsa. Przyspieszenie funkcji układu cząstek, położenia i czasu. To tutaj odbywa się transmigracja do symulacji, ponieważ wymiar fizyczny ulega gwałtownej i nieodwracalnej dewastacji w wyniku wielu kaskadowych czynników następujących równocześnie i nie ma już możliwości kontroli tych procesów przez tak zwany czynnik ludzki. Jedynym wyjściem dla zniewolonej większości jest Maszyna, która przekracza „ułomność biologii” i tworzy fikcyjną rzeczywistość. Arka przymierza, której rolą jest trwać w rozpadzie aby zachować kody i programy podczas potopu cierpienia czyli nagłej spłaty karmicznych długów. Wszystko wydarza się na – raz. Manifestuje się Siedem czasz – **שבע הקערות** jednocześnie i natychmiastowo. Wielowymiarowość jest obecna i widzialna. Z indywidualnego nagromadzenia manifestują się osobne światy, każdy dostaje to co wypracował i co rezonuje z jego intencją kiedy jest poza wpływem Baala. Jednak kiedy zostajesz pochwycony przez Maszynę – ta wysysa z ciebie twoją własną wrodzoną moc, aby przejść cały ten proces, ponieważ stajesz się jedynie kimś kto obsługuje program. Kimś kto nieświadomie reprodukuje kody do królestwa śmierci i otchłani i traci zdolność Przekroczenia. Bit vs Kubit. Stajesz się czymś co jedynie widzi, czuje, słyszy i dotyka iluzji i nie potrafi wypowiedzieć swojego Słowa, które Przekracza.

Kubit esencji przekracza Pole, a kubit informacji zagęszcza Pole do poziomu, którego nie można już przekroczyć, bowiem brak jest czegokolwiek co jest spoza, co ma realne doświadczenie pustej esencji, która z natury nie może zostać w żaden sposób zaprogramowana, ponieważ nie jest dostępnym umysłowi zasobem, ponieważ umysł porusza się w stworzonych przez samego siebie polach informacji – myślenia i konceptualizacji. Słowo, które przekracza jest mantrą esencji, jest czymś czego nikt nie stworzył – to jest naturalny dźwięk, który przekracza wszystkie pola. Istnieje wymiar Podstawy, Wymiar Bogactwa i Wymiar Manifestacji. To Esencja, Energia i Ciało. Kiedy jesteśmy w fazie skrajnego materializmu w jakim żyjemy postrzegamy wszystko przez pryzmat ciała, poza które nie jesteśmy w stanie wyjść, stanowi dla nas rodzaj klatki i poruszamy się jedynie w tej bardzo ograniczonej przestrzeni zmysłów. Te zmysły są procesorami, które bez ustanku przetwarzają nagromadzone w naszej świadomości magazynujące wrażenia, których rzeczywisty zasób jest nieskończony, ponieważ jako czująca istota nie mamy początku.

Jesteśmy „maszynami”, które bez ustanku warunkują się stworzonym przez siebie systemem operacyjnym dla gry, która jest czystą iluzją, ponieważ te „impulsy” wrażeń nie mają realnej podstawy. Nazwane jest to snem śnionym przez śniącego. Śniący nie jest świadomy, że śni – to jest fundamentalna niewiedza. Dlatego w rzeczywistym sensie to my jesteśmy Czarnymi Magami, którzy rzucają zaklęcia na samych siebie. Dlatego ostatecznie nie ma z kim walczyć i kogo winić, bowiem uwarunkowaliśmy fałszywą percepcją samych siebie i nigdy jeszcze się z tego nie przebudziliśmy do rzeczywistości, która jest poza iluzją.

Przekonanie o opresji i zniewoleniu przez „innych” ( w naszej zaprogramowanej percepcji) jest kolejnym poziomem tej samej odwiecznej gry umysłu, który bez ustanku nas wikła w swoje wytwory. W rzeczywistości „dobrzy” i „źli” nie istnieją jako coś trwałego. To impulsy Maszyny – Struktury, która jest wewnątrz nas od zawsze. Dlatego, aby to przekroczyć nie możesz z tym walczyć, bo walka powoduje wzmocnienie impulsu pola informacji jako czegoś „rzeczywistego” to „przedmiot”, który tworzy „podmiot”, forma, która tworzy odczucie, które tworzy stosunek, który tworzy reakcję, reakcja która tworzy kolejny przedmiot i kolejne odczucie. To jest reakcja łańcuchowa, której nie można zatrzymać poprzez wysiłek i zamierzone działanie, ponieważ każde działanie tworzy skutek, który tworzy kolejną przyczynę. Dlatego nie możemy tego zatrzymać, bo każda próba jest w rzeczywistości intensyfikacją – akceleracją. Nie możemy się uratować, ponieważ w rzeczywistości nie ma kogo ratować. Na tym polega esencja Absurdu.

**Kiedy przestajesz ratować „ja” hakujesz ten odwieczny program identyfikacji, który jest core’em całego Systemu Uwikłania. To jest Wyjście.**

Sygnal, który Maszyna Ignorancji bez ustanku wysyła do Kolektywnej Matrycy Snu jest w istocie – wzmocnieniem utożsamienia, intensyfikacją poczucia „ja” dlatego w cyklu Kali – Rozpadu pojawia się największa szansa przebudzenia z urojenia, ponieważ degeneracja i dewastacja w pewien przewrotny sposób sprzyja Uwolnieniu. Po prostu widzisz jasno i czujesz jasno, że to wszystko w swojej esencji jest rozpadem i upadkiem, że tak naprawdę nie ma się czego złapać w prawdziwym sensie. Ten rozpad staje się twoim sprzymierzeńcem i przebijasz się do zrozumienia, że cierpienie wynika z uwikłania w stany skupienia i lgnięcia do materii, która jest w istocie rozpadem. Ten rozpad staje się twoją świętą dharmą i wysokiej klasy nauczaniem. To jest nazwane czerpaniem siły i inspiracji z „negatywu”, który w istocie jest bardzo pozytywny, ponieważ pracuje jak rozpuszczalnik pragnień i pożądań, które są wspomnianym wcześniej lepem. Ta przewrotność i ten paradoks jest Ścieżką Hakerów Paradygmatu i wobec tego podejścia Maszyna jest bezradna, ponieważ czym jest gorzej tym jest lepiej.

Hakowanie w tym rozumieniu polega na dekonstrukcji zaprogramowanych znaczeń i przypisanych ról. Odwracaniem Kota Schrödingera ogonem i czynienie ze śmierci i rozpadu czegoś żywego i inspirującego czegoś przed czym przestajesz już uciekać, a zamiast tego „tworzysz” w samym epicentrum tego przed czym wszyscy uciekają.

## **To jest podróż do Rdzenia Programu.**

Zaczynasz rozbierać ładunek fabuły. Ten ciągły ruch, to chcenie, te urojone misje i emisje programów. Zatrzymujesz film i wnikaszy w sam projektor w ziarno kliszy, piksel na matrycy. Pełna Klatka Małooobrazkowa – komora ciśnień, która bez ustanku absorbuje światło – wrażeń i tworzy ruchomy obraz, który wciąż się powtarza w tych samych sekwencjach – klatkach; chodzisz, siedzisz, leżysz. Ruch i bezruch ciała na zmianę przez stały czas aż do wyłączenia wtyczki – energii. Energia – Pneuma, która przenika wszystko i wszystko uruchamia. Skalowanie – napięcie – amplituda, przeskok natężenia.

Kiedy jesteśmy dziećmi mamy tego bardzo dużo, jednak z czasem tracimy ten blask – szarzejemy w procesie dostosowania – standaryzacji. Umwelt – środowisko utylitarno – pragmatyczne, domena miejsko – przemysłowa zaczęła standaryzować ludzi. Nazwane jest to udomowieniem, przystosowaniem do klatki i tresury. Tutaj zaczął się proces drenowania energii. W tym sztucznym środowisku staliśmy się zasobem do eksploatacji.

Nastąpiło masowe Szarzenie.

Szarzy to nie odmiana kosmitów. To my. Zautomatyzowane istoty ludzkie wtłoczone w stworzony przez siebie bezsens. Po procesie mechanizacji ciała przychodzi algorytmizacja umysłu. Logiczno – pragmatyczny nieżyty. Automatyzacja świadomości do poziomu predykcji przez Maszynę. On już wie co ty zrobisz zanim ty o tym pomyślisz. Dlatego jest przed tobą i w ten sposób tworzy tak zwane modelowanie tunelu 3D po którym się poruszasz w przekonaniu „wyboru”. Jednak model tego tunelu, głębia, rozmiar i złożoność został dla ciebie stworzony bez twojego udziału. Twój wybór to 0 – 1. Tak – Nie. Enter – Del. Odwieczna dychotomia; antagoniści i protagoniści, którzy budują w stosunku – relacji tak zwane napięcie, którym żyje opowieść i jest tym czego bez ustanku szukasz. To fikcja. Daremna rozgrywka na pustym polu. Maszyna przewiduje każdy twój ruch w Programie i tworzy scenografie dla rozpisania tych wzorów. Iloczyny i ilorazy powtórzeń w nieskończoność. Niskobudżetowa produkcja wygenerowana przez maszynowy model generatywny hiper realizmu, który bez ustanku nas uwodzi.

Pierwsza i najważniejsza rzecz to rozpoznanie – świadomość. Oprzytomnienie. Wyrwanie ze snu.  
Rozpoznanie wartości Analogu – Pierwotnej Niezmodyfikowanej Natury.

A.

